**Marcel Kuca**

**ZSP Raków kl.V**

**,,CZARNA’’- wcale nie jest czarna**

W gminie Raków nie brakuje miejsc, z którymi wiążą się tajemnice, a nawet legendy. Nasi dziadowie i pradziadowie przekazują je sobie z pokolenia na pokolenie - czasem ku przestrodze, a czasem dla wytłumaczenia jakiejś rzeczy czy zjawiska. Niektóre wierzenia i obyczaje tak mocno zakorzeniły się w kulturze i wierzeniach mieszkańców Rakowa, że są praktykowane do tej pory. I właśnie z takich opowiadań powstała legenda o rzece Czarnej, która bierze swój początek z bagien Białe Ługi, a jej nazwa pochodzi od zabarwienia piasku dennego, którego uwodnione tlenki żelazowo-magnezowe tworzą brunatne otoczki na ziarnkach piasku.

W przeszłości wszyscy omijali ją z daleka z jednego powodu: podobno zamieszkiwały ją demony słowiańskie zwane utopcami. Były one strasznymi poczwarami zrodzonymi z dusz nieszczęśników, którzy życie stracili w odmętach rzeki. Przybierały postać wysokich, nienaturalnie wychudzonych istot albo świecących mgieł unoszących się nad nurtem rzeki lub mokradeł.

Mieszkańcy okolicznych miejscowości od dawna utrzymywali się z darów lasu, żyli z tego co dała im natura, a mianowicie z polowań i zbiorów runa leśnego. Legenda głosi, że w czasie gdy kwitną bagienne rośliny, nad mokradłami unosi się biały puch. Tam właśnie nad moczarami ukazuje się tajemnicza kula światła.

Pewnego razu dawno temu wieczorową porą myśliwy wracał z polowania. Nad brzegiem Czarnej na bagnach dostrzegł światło. Było już bardzo późno, a on był bardzo zmęczony. Gdy się baczniej przyjrzał zjawisku, zobaczył , że tajemnicze światło unosi się nad rzeką jakieś pół metra i podąża za nim. Gdy myśliwy przystanął, światło też się zatrzymało, a potem przybliżyło się do niego. Świetlny obłok przypominał wielką świecącą kulę. Wędrowiec przestraszył się i czmychnął co sił w nogach do domu. Uciekał bardzo długo i szybko, klucząc po mokradłach. Nawet nie pamiętał, ile czasu tak błądził, bo miał wrażenie, że tajemnicza postać ciągle jest tuż za nim. Potem jeszcze ktoś inny opowiadał, że przytrafiło mu się to samo. Ludzie powtarzają, że to duch miernika, który chodzi i bagna rzeki mierzy.

Fakty mówią, że dawno temu w czasach średniowiecza przebiegał nurtem rzeki Czarnej bursztynowy szlak handlowy. Wtedy właśnie bogaty kupiec ratując się przed rabusiami zakopał swój skarb w postaci skrzyni wypełnionej złotem w mokradłach rzeki Czarnej. Złodzieje niestety i tak go dopadli, ale mimo tortur nie wyjawił im miejsca, gdzie zakapał złoto. Zginął utopiony w rzece. Przez wiele wieków bieg koryta rzecznego bardzo się zmienił, a duch kupca pojawia się co jakiś czas i przemierza trzęsawiska w poszukiwaniu swojego skarbu.

Czasem, gdy samotnie podążamy wzdłuż rzeki Czarnej wczesnym rankiem,wiosenną lub letnią porą możemy dostrzec coś dziwnego unoszącego się nad wodą, a co to jest, to już sami zdecydujemy, czy wierzyć legendzie czy nauce. Bo nauka wyjaśnia to w sposób bardziej racjonalny, mianowicie wydobywaniem się gazów, które powstają w trakcie procesów chemicznych zachodzących w bagnach rzeki Czarnej.